Nr. 43. Kraków, Wtorek 23 Lutego 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 22 lutego.

Ważną rolę w obecnym ruchu wyborczym odegra partya włościańska księdza Stojałowskiego. Nie podobna dać jej innej firmy, jak tylko nazwisko jej przywódcy, który, zmuszony do ucieczki z kraju, z nad granicy węgierskiej przesyła swym hufcom zaciężnym pisemne rozkazy.

Ksiądz Stojałowski pozostanie w dziejach ruchu ludowego w kraju naszym osobistością nadzwyczaj wybitną, jako działacz i publicysta. Programu politycznego, w ścisłem słowa znaczeniu, nie stworzył on nigdy, chociaż programów spisał seciny. Programem politycznym był zawsze on sam; stronnictwo jego o tyle miało dla niego wartość, o ile słuchało jego rozkazów, zależnych znowu od chwilowej sytuacyi, w jakiej się znalazł. Zerwawszy z zakonem Jezuitów, do którego zrazu należał, znalazł świetne pole do pracy nad ludem, jako proboszcz kulikowski. Zrazu z entuzyazmem przyjęty przez lud na tem stanowisku, tracił coraz więcej ze swej aureoli wobec najbliższego otoczenia. To właśnie było charakterystyczną cechą tego demagoga, że tracił na wartości osobistej wobec najbliższych. Z probostwa kulikowskiego wyszedł ks. Stojałowski wśród krzyku i wrzawy, pod grozą procesów cywilnych i karnych, atakowany silnie przez władzę duchowną.

Odtąd zaczynają się wędrówki tego kapłana, szamotania się z władzami wszelkiego rodzaju, uwięzienia i procesa. Nie byliśmy nigdy zwolennikami wichrzycielskiej roboty tego człowieka, przedewszystkiem dla tego, że była ona w gruncie rzeczy zawsze egoistyczną, zmierzała do zapewnienia jemu samemu roli naczelnego wodza w walce ludu, a kwestyę patryotyzmu polskiego stawiała na planie ostatnim, lub zupełnie ją przemilczała. Ks. Stojałowski umiał po mistrzowsku roznamiętniać lud przeciw istniejącym stosunkom, które rzeczywiście ten lud krzywdziły i do dzisiaj krzywdzą go w wielu razach; w tej części działalność też jego nie mogła chybić wrażenia, bo miała pewien realny podkład. Ale w określeniu żądań ludu na podstawie ścisłego programu politycznego, był zawsze mniej szczęśliwym ks. Stojałowski, a za to bardzo sofistycznym i wykrętnym. Jego suknia duchowna starczyła mu za sztandar, bronił jej też tem silniej, im bardziej odmawiano mu prawa do jej noszenia. „Chrześcijaństwo“ — cytujemy zwykłe wyrażenie ks. St., — w jego politycznem zabarwieniu miało naturalnie o tyle wartość, jako hasło agitacyjne, o ile przywódca ruchu ludowego mógł imponować ludowi suknią prałata. „Chrześcijański socyalizm“ ks. Stojałowskiego nie miał pozytywnego podkładu, nie określał postulatów, lecz zagrzewał tylko do walki. Pod tym względem stał on zawsze niżej od programu socyalnej demokracyi, na który my także godzić się nie możemy, lecz któremu nie podobna odmówić większej od tamtego konkretności w określeniu żądań politycznych i ekonomicznych. Jedno miał tylko zawsze ks. Stojałowski wspólne z socyalną demokracyą: kwestya narodowa była mu zawsze obojętną, a jeśli wywieszał ją kiedy na swym sztandarze, to czynił to tylko w wypadkach nieodzownej potrzeby i zrywał ją zaraz, gdy sądził, że potrzeba ustała.

Pomimo perfidyi w politycznem działaniu ks. Stojałowskiego, nie podobna mu odmówić niesłychanej zdolności publicystycznej, mistrzowstwa w oddziaływaniu na masy ludu. Stał on się tego ludu bożyszczem, gdy zaczęto bezprawnie włóczyć go po więzieniach. Bezprawia te potępialiśmy zawsze, chociaż obce nam były zapatrywania polityczne ks. Stojałowskiego. Historyi licznych procesów jego nie podobna tutaj kreślić; nie można jednak zaprzeczyć, że jakkolwiek zasądzany, zwykle wychodził z nich ten przywódca ludu jako ofiara idei i to zwiększało jego wpływ i znaczenie.

Ostatnie lata stanowczo obniżyły moralną wartość agitacyjnej pracy ks. Stojałowskiego. Powstał w kraju silny ruch ludowy, bijący z innego źródła; ks. Stojałowski zapragnął źródło to opanować, a gdy mu się to nie udało, stanął do walki ze stronnictwem ludowem i nie wahał się połączyć nawet z partyą socyalno demokratyczną, z którą zasadniczo dzielić go powinna już sama nazwa, tak skwapliwie przez niego wywieszanego „chrześcijaństwa“.

Dlaczego podjął ks. Stojałowski walkę ze stronnictwem ludowem? Przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie dlatego, że on sam nie stoi na czele tego nowego ruchu, który może zepchnąć go z czasem z dominującego stanowiska demagoga. Partyi socyalno-demokratycznej nie ma ks. Stojałowski powodu obawiać się; wie on dobrze, że bezwyznaniowy i międzynarodowy socyalizm, głoszący uspołecznienie ziemi, nie zapuści nigdy wśród ludu głębszych korzeni, choćby nawet chwilowo tu i ówdzie, dzięki intenzywnej agitacyi, osiągnął rezultaty wyborcze. Woli więc ks. Stojałowski za chwilowego sprzymierzeńca mieć socyalnych demokratów, niż ludowców, bo wie, że pierwszych z nich łatwo będzie mógł się pozbyć, gdy wróci do kraju.

Ten sojusz z międzynarodową socyalną demokracyą, przedewszystkiem nieszczery i potrzebą chwili dyktowany, demaskuje ks. Stojałowskiego jako agitatora, nie przebierającego w środkach, choćby z poświęceniem zasad. A już powszechne oburzenie wszystkich uczciwie myślących Polaków obudzić musiał moskalofilizm ks. Stojałowskiego, podstępnie aplikowany w ostatnich czasach w jego pisemkach. Moskalofilizm ten i apologia caratu, wzrosły i dojrzały u ks. Stojałowskiego pod wrażeniem ostatnich prześladowań władz rządowych i duchownych. Osobiste wrażenia podyktowały znowu temu człowiekowi nienawiść do wszystkiego, co polskie, a popchnęły go do wywieszenia sztandaru moskalofizmu.

Żeby już nic więcej zatem, to ten sojusz z socyalną demokracyą i moskalofilizm ks. Stojałowskiego wystarczają, aby dzisiaj wobec destrukcyjnej roboty jego stanowczo odporne zająć stanowisko. Kto wpuszcza bezwyznaniową i międzynarodową agitacyę socyalistyczną między lud polski, kto temu ludowi prawi pochwały o rządzie carskim, ten nie może liczyć na pobłażliwość społeczeństwa polskiego, temu stanowczo powiedzieć trzeba: idź precz od ludu polskiego i nie zarażaj go indyferentyzmem religijnym i narodowym.

Stąd wynika jasno stanowisko nasze wobec kandydatur, przez księdza Stojałowskiego polecanych, lub aprobowanych. Kto jeździ do Czaczy po podpis tego człowieka pod swoją kandydaturę, ten temsamem solidaryzuje się z całą jego tendencyą polityczną, z całą, przeszłą i teraźniejszą jego, w wysokim stopniu niepatryotyczną działalnością.

Z tajnych aktów rosyjskich.

Z raportu, złożonego w dniu 18 marca 1895 roku w ręce cara Mikołaja II przez hr. Ignatiewa, kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego generał-gubernatora, mamy możność podać dziś czytelnikom naszym kilka, najbliżej obchodzących nas ustępów. *)

Raport cały, poprzedzony krótkim wstępem, kładącym nacisk na wyjątkowe poniekąd stanowisko naczelnej władzy w południowo-zachodnim kraju, oraz na pewne rozprzężenie w centralnem kierownictwie trzema guberniami po nagłym zgonie poprzednika hr. Ignatiewa (Drentelna) — dzieli się na trzy części, z których jedna rozwija poglądy generał-gubernatora na kwestyę polską, druga traktuje o żydach, trzecia porusza sprawę tak zwanej sztundy w kraju „Południowo-Zachodnim“.

„Trzy gubernie, wchodzące w skład południowo-zachodniego kraju — pisze hr. Ignatiew — tworzą pod względem i historycznej przeszłości swojej i pod względem warunków, w których dziś pozostają, całość jednolitą. Kraj ten, odwiecznie ruski i prawosławny, (!) oderwany przemocą na ciąg kilku wieków od rosyjskiego państwa, i znajdując się pod uciskiem polskiej władzy, zmienił zupełnie swój wygląd polityczny; ale niższe warstwy ludności nie utraciły ruskiej narodowości swojej i zachowały wiarę prawosławną. W dziejowym tym fakcie leży kardynalna różnica, zachodząca nietylko między południowo-zachodnim krajem, a rdzennie ruskiemi dzielnicami państwa, lecz i różnica, zachodząca między południowo zachodnim krajem, a guberniami przywiślańskiemi, nawet krajem północno-zachodnim.

Okoliczność tę, mojem zdaniem, należy mieć na oku przy roztrząsaniu różnych środków, przedsiębranych przez rząd na naszych zachodnich kresach. Upłynionych sto lat od chwili przyłączenia południowo-zachodniego kraju wystarczyłoby, przy sprzyjających okolicznościach, na starcie z kraju narzuconych mu przemocą obcych (!) politycznych rysów. — Niestety, przez pierwszych lat pięćdziesiąt rząd ruski (czytaj: rosyjski. *Przyp. red.*) nietylko nie stawił oporu ciemiężeniu ruskiej narodowości i wzmacnianiu polskiego wpływu w kraju, ale w stopniu niemałym dopomagał ku temu. Aczkolwiek za panowania cara Mikołaja I przyjęto za pewne, że kresy te są odwiecznie ruską dzielnicą, a nie żadnym „zabranym krajem“, jak utrzymują do dziś dnia Polacy, jednakowoż dopiero po drugiem polskiem powstaniu w 1863 roku rząd nasz zaczął iść niezachwianie drogą „odpolaczania kraju“ *(ruspalaczenja kraja)* za pomocą rozszerzenia w nim prawosławia i ruskich żywiołów. Trzydziestoletnie w tym kierunku usiłowania rządu dały już znaczne owoce, nie można jednak jeszcze wcale uważać południowo zachodniego kraju za zrosły z ogólnym ustrojem ruskiego państwowego życia. — Źródłem tej odrębności wciąż jeszcze są Polacy i żydzi, jako pozostałości polskiego panowania w kraju, wyzywający swojem odosabnianiem się użycie wyjątkowych środków.

Polaków w kraju jest około 500.000, to jest 6 prc. z czemś całej ludności. Prawie połowę ich stanowią obywatele ziemscy i szlachta, których też należy uważać za właściwych Polaków; drugą połowę stanowią niższe klasy ludności, nie różniące się pod względem politycznym od obywateli i szlachty. Bez względu na tak nieznaczną liczebność, dotąd nie utracili oni swego znaczenia i wpływ ich daje się odczuwać w mnogich objawach miejscowego życia. Gorliwie przechowując język polski i obyczaj w domu i towarzyskich stosunkach, krzewią je też oni w społecznej swojej działalności, gdzie tylko to możliwe, i starają się w drobiazgach przypominać o żywotności narodowości polskiej. Zwłaszcza jaskrawo objawia się to w niektórych wielkich polskich majątkach i cukrowniach, gdzie nietylko oficyaliści, ale i służba obowiązkowo rekrutuje się z pomiędzy Polaków lub osób spolszczonych. Polski język w takich centrach obowiązkowy, używanym jest nietylko w rozmowie z miejscowem chłopstwem, ale i ciż chłopi, jak świadczą fakta, zmuszani bywają (!) do używania polskiego języka.

Główna siła Polaków leży po dawnemu we władaniu ziemią. Przedsięwzięte przez rząd wyjątkowe środki, mające na celu ograniczenie tego posiadania, przyniosły już nie dające się zaprzeczyć rezultaty. Od 1866 roku przeszło z rąk polskich do ruskich dwa z czemś milionów dziesięcin ziemi (!). Wszelakoż w posiadaniu Polaków jest jeszcze 52 procent ogólnego ziemi obszaru. To znaczne skupienie się ziemi w ręku Polaków i liczebna ich przewaga nad ruskiem obywatelstwem, daje im taką siłę, że środki przedsięwzięte przez rząd w celu ograniczenia posiadania ziemi nie straciły dziś jeszcze nic ze swego państwowego znaczenia. Polacy, zdając sobie dokładnie sprawę z siły, leżącej w posiadaniu ziemi, starają się wszelkiemi sposobami przy sobie ją zatrzymać, nie cofając się nawet przed obchodzeniem prawa, a dobrowolne sprzedawanie majątków ruskim nabywcom nabiera u nich prawie znaczenia zdrady narodowej. Zdarzały się nawet przeinaczania wiadomości o zbywaniu polskich majątków Rosyanom, a działo się to pod wpływem agitacyi polskiej zagranicznej prasy (n. p. gdy obywatel Skibniewski sprzedawał majątek swój Dunajewce). Dzięki takim wpływom zmniejsza się z roku na rok liczba polskich majątków przechodzących w ręce Rosyan, a co się tyczy większych posiadłości ziemskich, nadających głównie charakter krajowi, to i nie widać nawet możliwości, aby kiedykolwiek przejść mogły w ręce Rosyan.

Jawna niedostateczność istniejących praw w tej walce o ziemię z upornymi Polakami, oraz nieodzowna konieczność dania nowego impulsu sprawie przechodzenia polskich majątków w ruskie ręce, zniewoliły mnie w 1893 roku do rozpoczęcia starań: 1) O zabronienie osobom polskiego pochodzenia nabywania ziemskiej posiadłości prawną drogą sukcesyi poza obrębem prostej linii spadkowej, z wyjątkiem tylko spadkobierstwa między małżonkami. 2) O ustanowienie prawa, mocą którego prawni sukcesorowie obowiązani byliby we wszystkich innych wypadkach sprzedać wzięte sukcesyą majątki w ciągu dwóch lat od chwili wejścia w ich władanie i 3) o dopełnienie kodeksu praw cywilnych postanowieniem, że Polakom nie wolno dokonywać między sobą dobrowolnych podziałów spadających im w sukcesyi majątków, aby takie dobrowolne układy nie skupiały w ich ręku większej własności ziemskiej.

Starania moje około wprowadzenia w życie tych praw nie osiągnęły do dziś dnia skutku, a brak ich nie przestaje w dalszym ciągu ułatwiać Polakom skupiania w rękach swoich większych własności ziemskich, wbrew już istniejącym prawom. Jaskrawym tego przykładem była sprawa hr. Grocholskiego, który straciwszy wobec sądów wszelkie prawa do majątku kupionego przezeń nieprawnie od krewnego, utrzymał się jednak przy tej majętności drogą rzekomej sukcesyi, oddaliwszy spadkobierców w prostej linii.

Religia rzymsko-katolicka stanowi niemniej znaczącą siłę wewnętrzną, podtrzymującą żywotność polonizmu w kraju. Tradycya dziejowa sprzęgła ze sobą ściśle katolicyzm i polską narodowość tak ściśle, że dziś jeszcze nazwa katolik jednoznaczną jest, niestety, z nazwą Polaka. Dodatkowe nabożeństwa w języku polskim uczyniły z katolicyzmu głównego chorążego polskości, a z księży najgorliwszych opiekunów polskiej narodowości. Księża, nie związani żadnemi materyalnemi i rodzinnemi interesami, wyćwiczeni w intrydze i srogiej karności, a uznający jedyną władzę w osobie papieża, stanowią siłę, z natury rzeczy wojującą. Mając w rozporządzeniu swojem wspaniały wygląd wewnętrzny kościołów, przyciągają tem ludność do świątyń swoich, wabią ją (!) okazałością uroczystych nabożeństw. Chytre podszepty księży na spowiedziach i polski język przytem przez nich używany, służą im za niezawodny środek do spolenizowania nawet miejscowej ruskiej ludności“. (Dok. nast.)

*) Jakkolwiek dokument ten wyszedł z kancelaryi hr. Ignatiewa bez mała przed dwoma laty, nie traci on na aktualności, jako cenny, bo niezbity dowód rusyfikacyjnej polityki rządu rosyjskiego, już za panowania obecnego cara propagowanej. — Daje on nadto obraz niegodziwych intryg i podburzań czynownictwa rosyjskiego, pragnącego, choćby przy użyciu najniegodziwszych środków, wynarodowić Polaków. *(Przyp. red.)*

Z ruchu wyborczego.

Pos. Piniński przed wyborcami. — Czytamy w *Kuryerze Lwowskim*:

Poseł hr. Piniński, który podczas ostatniej sesyi sejmowej najwięcej deklamował o pożyteczności Koła polskiego i o zgubności „radykalnych kierunków“, od których nibyto włościanie mają się sami odwracać, zapragnął zaprodukować to, co powiedział, w praktyce, zwołał więc na dzień 18 b. m. do Grzymałowa wiec „bez udziału rozkładczych żywiołów“. — Niestety dla p. Pinińskiego, a na szczęście dla sprawy ludowej, spotkało go kompletne fiasko, przypominające w miniaturze słynny wiec katolicki w Majdanie. Mianowicie po wybraniu się p. Pinińskiego na przewodniczącego, po deklamacyach jego, miejscowego poczmistrza, księży i zamówionych „*Parade-bauerów*“, zauważono, iż lud, dość nielicznie zeprezentowany, przyjmuje to wszystko grobowem milczeniem. Skorzystał z tego miejscowy lekarz dr. Wojtkowski i skonstatowawszy, iż na twarzach spostrzega niedowierzanie, wezwał, aby który z obecnych włościan wystąpił i wygłosił zarzuty przeciw dotychczasowej reprezentacyi kraju w Wiedniu.

Na to wyszedł na mownicę wójt z Chlebowa, włościanin Bukata, i w krótkiej, ale dosadnej przemowie uskarżał się na nędzę ludu i brak wszelkiej podpory. Chłopi dotychczas wybierali księży i panów na swych posłów, ale ci nic dla nich nie uczynili. Ciężary z każdym dniem wzrastają, o ich zmniejszeniu nikt nie pomyśli, a daje się to dotkliwie uczuwać chłopom. Chłopi uginają się pod niemi, utrzymują szkoły, do których przystępu nie mają, utrzymują księży, panów i urzędników, i teraz jeszcze chcą im panowie urządzić gminy zbiorowe i ustanowić mandataryuszów, których utrzymanie znowu przypadnie chłopom! Chłopi nie mają jeszcze kandydata, ale oddadzą swe głosy tylko takiemu, choćby obcemu, o którego przychylności dla sprawy chłopskiej są przekonani! *(Huczne oklaski).*

Nastała konsternacya — Hr. Piniński począł wysilać się na obronę Koła polskiego, a ks. Walenta piorunował na Bukatę i „radykalne agitacye“.

Dr. Wojtkowski chciał usprawiedliwić i wytłómaczyć wystąpienie Bukaty, ale mowę jego przerwali sami włościanie, którzy, wraz z Bukatą na czele, opuścili salę obrad, żegnając zebranych słowami: „*Bud'te zdorowi, pany!*“

W obronie Bukaty wystąpił teraz gr. kat. proboszcz z Toustego ks. Czaczkowski,

---

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

21 (Ciąg dalszy).

— Daj spokój, Moryc. Nam potrzeba teraz gotówki, nie pocałunków.

— Prawda, masz racyę, trzeba teraz pieniędzy i pieniędzy.

— Czem więcej kupimy, tem więcej zarobimy.

— Co się to w Łodzi będzie dziać. Aj! aj! Jeśli o tem wie Szaja, albo Bucholc, jeśli zdąży wykupić, to wszyscy dopiero będą śpiewać. Skądżeś to wyrwał!

— Moryc, to moja tajemnica, to moja nagroda. — Uśmiechnął się do siebie, bo przyszła mu na myśl Lucy.

— Twoja tajemnica, to twój kapitał. Mnie jednak dziwi jedno.

— Co takiego?

— Ja się tego Karol nie spodziewałem po tobie. Mówię zupełnie szczerze. Nie spodziewałem się, żebyś był zdolny mieć taki interes w ręku i chciał się dzielić z nami.

— Toś mnie nie znał.

— Wiesz, że po tym fakcie jeszcze cię mniej znam. I patrzył na niego tak, jakby podejrzewał jaką zasadzkę, bo nie mógł pojąć, jak można chcieć się dobrowolnie dzielić zyskami.

— Jestem Aryjczyk, a ty jesteś Semita, w tem leży wytłómaczenie.

— Ja go nie widzę, nie rozumiem, co chcesz powiedzieć przez to.

— Tylko to, że ja chcę zrobić pieniądze, ale dla mnie świat się nie kończy na milionach nawet, bo mam poza tem inne jeszcze cele, szersze i mniej osobiste, a ty widzisz cały swój cel życia w zrobieniu pieniędzy. Kochasz pieniądze dla pieniędzy i zdobywasz je bezwzględnością, nie oglądając się na środki.

— Bo każdy jest dobry, kto pomaga.

— To właśnie jest semicką filozofią.

— Z czemże ja się potrzebuję liczyć? Właśnie taka filozofia nie jest ani aryjska, ani semicka, jest filozofia kupiecka.

— No mniejsza. Pomówimy o tem kiedyindziej obszerniej. Dlatego dzielę się z wami, że jesteście moimi wspólnikami i dawnymi przyjaciółmi. Zresztą, tak mi każe ambicya nawet, zrobić przysługę przyjaciołom.

— Droga ambicya.

— Liczysz?

— Bo wszystko się oblicza.

— Na ileż liczysz naszą dawną zażyłość?

— Karol, ty się nie śmiej, ale ja ci powiem, iż twoją przyjaźń mógłbym obliczyć na ruble, bo ja przez twoją przyjaźń, przez to, że razem mieszkamy, mam więcej kredytu o jakie dwadzieścia tysięcy rubli. Mówię szczerze.

Borowiecki śmiał się serdecznie, zadowolony głęboko ze słów Moryca.

— To, co ja robię, zrobiłbyś i ty, zrobiłby i Baum.

— Ja się boję, Karol, ja się bardzo boję, że Maks jest mądry człowiek, że on jest kupiec... Ale co ja, to zrobiłbym z całą przyjemnością.

Zaczął gładzić brodę i nasadzać binokle, żeby pokryć wyraz ócz i ust, które mówiły zupełnie co innego.

— Ty jesteś szlachcic, ty jesteś naprawdę *von* Borowiecki.

— Maks! Wstawaj, śpiochu! — krzyczał do ucha Baumowi.

— Nie budź mnie! — ryczał, wściekły, wymachując nogami.

— Nie wierzgaj, tylko wstawaj, bo jest pilny interes.

— Karol, po co go budzisz? — szepnął cicho Moryc.

— We trzech przecież musimy się naradzić....

— Dlaczego nie mamy zrobić tego interesu we dwóch?

— Bo zrobimy go we trzech — powiedział zimno Borowiecki.

— Czy ja mówię inaczej! Moglibyśmy tylko ułożyć bez niego, a jak wstanie, jak się wyśpi, to mu się powie! My w Łodzi stanowimy brylantową spółkę.

I biegał po pokoju coraz prędzej. Opowiadał o przyszłych zarobkach, rzucał cyfry, siadał na chwilę przy stole, brał w obie ręce szklankę z herbatą i pił; był tak zdenerwowanym, że binokle wciąż mu wpadały do szklanki; klął, wycierał je o poły surduta i znowu biegał, albo pochylał się nad stołem i na ceracie kreślił kolumny cyfr, które zmazywał natychmiast poślinionym palcem.

Tymczasem Baum wstał, wysapał się, wyklął w kilku językach, wypił olbrzymią ilość herbaty, zjadł wszystkie resztki z kolacyi, jakie jeszcze były na talerzach, zapalił krótką angielską fajeczkę i przygładzając swoją małą łysinkę, jaką miał nad czołem, mruknął:

— Czego chcecie? Gadać prędko, bo mi się chce spać.

— Nie pójdziesz spać, jeno się dowiesz.

— Nie pyskuj.

Karol przeczytał mu telegram.

Moryc wyłożył plan, który był bardzo prosty: mieć pieniądze, dużo pieniędzy, jechać natychmiast do Hamburga, kupić, co się da, surowej bawełny i sprowadzić ją do Łodzi, zanim prawo o podwyższonem cle i taryfie zacznie obowiązywać. A potem sprzedawać, ma się rozumieć, z jak największym zyskiem.

Baum myślał długo, zapisywał coś w notesie, fajkę wypalił, wytrząsnął popiół na spodek, przeciągnął swoje olbrzymie kości i rzekł:

— Zapiszcie mnie na dziesięć tysięcy rubli, więcej nie mogę. Dobranoc!

Podniósł się z krzesła, aby iść z powrotem spać.

— Zaczekajże! Musimy się przecież porozumieć. Wyspisz się jeszcze.

— Niech was dyabli wezmą z temi porozumiewaniami się. Ach, te Polaki! W Rydze to przez całe trzy lata mało co spałem, bo wszyscy się całe noce u mnie porozumiewali... i w Łodzi to samo.

Usiadł niechętnie i zaczął nabijać fajkę.

— Moryc, ile dajesz?

— Taksamo dziesięć tysięcy. Nie wydobędę na razie więcej.

— Więc i ja tak samo.

— Zyski i straty będą równe.

— Ale który z nas pojedzie? — zapytał Baum.

— Może jechać Moryc tylko, bo on się zna dobrze i to jego specyalność.

— Dobrze, pojadę. Co dacie gotówki zaraz?

— Ja mam piętnaście rubli, mogę dołożyć mój pierścień brylantowy, zastawisz go u ciotki, da ci więcej niż mnie — mówił ironicznie Maks.

— Mam wszystkiego przy sobie, zaraz... 400 rubli, mogę dać 300 zaraz.

— Kto twoje weksle będzie żyrował, Baum?

— Dam gotówkę.

— Ja jeśli na czas nie wyrwę gotówki, to dam weksle z dobrem żyrem.

Zaległa cisza. Maks położył głowę na stole i patrzył na Moryca który szybko coś pisał i obliczał. Karol chodził wolno po pokoju i wąchał dla orzeźwienia jakieś perfumy w kosztownym flakoniku. (C. d. n.).

twierdząc, że Bukata, zawezwany do zabrania głosu i odznaczający się większą inteligencyą, wypowiedział tylko zgodnie z prawdą to, co jemu i towarzyszom leżało na sercu. Gdy nikt więcej nie zgłaszał się do głosu, zamknął hr. Piniński wiec o godzinie 5 m. 45 wieczorem i powrócił do domu rozmyślać nad tem, ile prawdy mieści się w przysłowiu: „Nie mów hop, dopóki nie przeskoczysz“....

Wiec w Dobczycach. Zaciętą bardzo walkę stoczyli wczoraj w Dobczycach ludowcy ze Stojałowskiego kandydatem drem Danielakiem. Zgromadziło się około 500 włościan, między nimi wielu wybranych już wyborców. Dr. Michał Danielak zjawił się ze swym sztabem, z panami: Białkowskim, Skołyszewskim, Bączewskim i Zgutem. Na zgromadzeniu, licząc na wielką popularność ks. Stojałowskiego w tych stronach, rozwinęli ci panowie cały aparat znanych sztuczek, które jednak zawiodły w zupełności. I tak p. Białkowski, urzędnik z magistratu krakowskiego, przeczytał telegram od ks. Stojałowskiego z pozdrowieniem dla wiecujących i podniósł okrzyk: niech żyje ks. Stojałowski i dr. Danielak, lecz włościanie krzycząc „wiwat“ Stojałowskiemu, wyraźnie równocześnie zastrzegli, że okrzyk ten do dra Danielaka się nie odnosi. Bardzo złe wrażenie wywarło wyrażenie się p. Białkowskiego o „hałacie“ ks. Stojałowskiego.

P. Zgut podał wniosek o wysłanie telegramu do ks. Stojałowskiego, lecz wniosek ten upadł za wdaniem się p. Zygmunta Mikołajskiego, który zaproponował wysłać raczej telegram do ministra sprawiedliwości o rozpatrzenie aktów ks. Stojałowskiego, co też jednogłośnie uchwalono i wykonano.

Dr. Danielak miał mowę ognistą, którą jednak dość zimno przyjęto, i zakończył wnioskiem, aby bić stańczyków. Wniosek ten uzupełnił p. Zygmunt Mikołajski, aby oświadczono się przeciw stańczykom, żydom i socyalistom i w tej formie wniosek uchwalono.

Rezultat zgromadzenia był ten, że jednogłośnie oświadczono się przeciw kandydaturze dra Michała Danielaka, a postawiono zasadę, aby w czwartej kuryi wybierać chłopa. Na nic się nie przydało przemówienie p. Skołyszewskiego, który oznajmił, że „ks. Stojałowski sam będzie wybranym w grudniu, a tymczasem chce mieć w Wiedniu swojego oficera w osobie dra Danielaka, który nie przelęknie się złotych kołnierzy i z pazurami się rzuci na ministrów w obronie ludu“. Na nic się nie zdał fortel p. Zguta, który usiłował przeprowadzić ogólnikowy wniosek, aby wybrać tego, kogo ks. Stojałowski zaleci: ani jedna ręka się nie podniosła za tym wnioskiem.

P. Dziewoński i Skowronek postawili wniosek, aby głosować „na kandydata stronnictwa ludowego“, co uchwalono jednogłośnie.

Prawybory i kandydatura Wójcika. Dotychczasowy wynik prawyborów w powiecie krakowskim i wielickim jest stanowczo bardzo korzystnym dla kandydatury Wójcika, a zwycięstwo tego kandydata nie ulega już prawie wątpliwości. W sobotę okrzyknięto go kandydatem w Morawicy, a w niedzielę także w Raciborowicach. W Morawicy było przeszło pięciuset włościan, między nimi i wyborcy z czwartej kuryi. Przeszedł tu jednogłośnie wniosek włościanina Bartyzela z Cholerzyna, że socyalistów, gdyby się zjawili, przemocą ze wsi wyrzucać należy. Roznamiętnienie w tej okolicy przeciw socyalistom i żydom jest tak wielkie, że wysłanników stronnictwa ludowego nie chciano zrazu przepuścić gościńcem do Morawicy, przypuszczając, że jadą socyaliści, i dopiero po skonstatowaniu tożsamości osób przez włościan ze stronnictwa ludowego, bez dalszej przeszkody i z największą uprzejmością przyjęto pp. dr. Bardela i Zygmunta Mikołajskiego. Kandydaturę Daszyńskiego odrzucono jednogłośnie. Włościanie sami, dawniej już znający dr. Mikołajskiego, w gorących słowach przemawiali za tym kandydatem i kandydaturę jego całe zgromadzenie przyjęło z zapałem. Trzech włościan, podejrzanych o socyalizm, pomimo energicznej obrony ze strony dr. Bardela, Zygmunta Mikołajskiego i posła Wójcika, usunięto z sali.

W Raciborowicach oświadczono się również za kandydaturami Wójcika i dr. Mikołajskiego. Socyalizm jednogłośnie potępiono.

W piątek składał sprawozdanie poseł Wójcik w Krzysztoforzycach, gdzie obwieszczono go kandydatem.

Dziennik Krakowski podaje tendencyjnie szczegóły z przeszłości dr. Szczepana Mikołajskiego. Cytuje mianowicie ustępy aktu oskarżenia z r. 1880 przeciw Szczepanowi Mikołajskiemu, podówczas 17 letniomu studentowi z 6-tej klasy gimnazyalnej, a nie konstatuje, że zarzuty aktu oskarżenia przy rozprawie głównej okazały się nieprawdziwemi, skutkiem czego sam prokurator cofnął oskarżenie. W końcu oznajmia *Dziennik Krakowski*, że dr. Szczepan Mikołajski nie jest kandydatem tego organu, co jest rzeczą całkiem naturalną. Otrzymujemy informacyę, jak sądzimy, z kompetentnego źródła, że przedtem jeszcze *Dziennik Krakowski* nawiązywał rokowania z dr. Mikołajskim, chcąc go skłonić do sojuszu i do zwrotu wprost przeciwnego, lecz dr. Mikołajski bez ogródek oświadczył, że stronnictwo ludowe nie może mieć nic wspólnego z tym organem i odrzucił ofertę, aby *Dziennik Krakowski* był organem stronnictwa.

Memoryał komisyi kolonizacyjnej.

W poprzednim numerze podaliśmy najważniejsze daty, dotyczące działalności komisyi kolonizacyjnej w ziemiach zaboru pruskiego za rok ubiegły. Przyjrzyjmy się teraz cyfrom, pouczającym, jak ta antipolska instytucya, dzięki hojnemu szafowaniu stumilionowym funduszem, z roku na rok powiększała swój nabytek i jak się kolonizacyjna własność ziemska rozkłada na poszczególne regencye.

Razem nabyła komisya 148 większych majątków, i to 29 z wolnej ręki, a 119 na subhaście, posiadłości włościańskich 35, i to 11 z wolnej ręki i 24 na subhaście. Widoczna stąd, że komisya wolała stawać do konkurencyi na subhastach i tam korzystać z ciężkiego położenia subhastowanych, aniżeli kupować dobra z wolnej ręki.

Sąd o tem postępowaniu pozostawiamy światłemu czytelnikowi.

Wielkiej własności nabyła komisya:

W roku	hektarów	za cenę marek
1886	11.748	6,674.150
1887	14.825	8,719.651
1888	9.523	5,620.505
1889	4.800	3,268.250
1890	7.767	5,095.510
1891	8.527	5,789 617
1892	8.421	4,621.803
1893	8.408	5,265.600
1894	6.264	3,530.850
1895	7.525	4,289.140
1896	3.519	2,282.610

Majątków włościańskich nabyła komisya:

W roku	hektarów	za cenę marek
1886	110	88.845
1887	575	352.080
1888	602	429.200
1889	38	25,059
1890	7	9.110
1891	—	—
1892	0,61	450
1893	16	5.765
1894	—	—
1895	41	31.000
1896	—	—

W poszczególnych obwodach regencyjnych posiada komisya:

W regencyi bydgoskiej	32.454 ha
„ poznańskiej	34.878 „
„ gdańskiej	2.730 „
„ kwidzyńskiej	22.654 „

Razem zatem:

W Prusach Zachodnich	25.384 ha
W Ks. Poznańskiem	67.332 „
Razem	92.716 ha.

Wojna na Krecie.

Podczas gdy dyplomacya europejska traci czas na wynajdywaniu sposobów, za pomocą których możnaby uregulować stosunki na Krecie, Grecy nie zasypiają sprawy i korzystają z każdej sposobności, aby czynnie zamanifestować swoje pretensye do Krety. I tak doniósł telegram sobotni, że wojsko greckie pod dowództwem pułkownika Vassosa zdobyło twierdzę Vukolies, przyczem padło 11 żołnierzy, a jeden porucznik odniósł ciężkie rany. Po stronie tureckiej poniosło śmierć podobno 100 ludzi, podczas gdy 250 dostało się do niewoli. Co do szczegółów walki donosi konsul angielski, że załoga twierdzy Vukolies stawiła rozpaczliwy opór atakowi greckiego wojska. Załoga uczyniła wycieczkę i odrzuciła nieprzyjaciela o trzy do czterech mil; w końcu jednak musiała uledz przeważającym siłom. Tylko 18 żołnierzom tureckim powiodło się przedrzeć do przednich straży tureckich pod Kaneą. Zagrożoną była także przez wojska greckie załoga w Agia; udało jej się jednak bez strat cofnąć.

Wobec tego faktu nie da się zaprzeczyć, iż Grecy rozpoczęli formalną wojnę na Krecie. Całe dotychczasowe postępowanie Grecyi, które zresztą nie było niczem innem, jak ciągłem naruszaniem pokoju, mógł sułtan ignorować za radą mocarstw, a może też w uczuciu własnej słabości. Na sobotni napad na twierdzę Vukolies powinien sułtan odpowiedzieć wypowiedzeniem wojny. Możliwem jest, że pod presyą mocarstw wstrzyma się Turcya na razie od czynnego wystąpienia przeciw Grecyi; nie jest jednakże wykluczonem, że straci ona wreszcie cierpliwość i o własnych siłach dochodzić będzie praw swoich. Nie ufając mocarstwom, które w kwestyi kreteńskiej zachowują dotąd niezdecydowaną postawę, Turcya rozpoczęła już mobilizować armię, wysyłając pułki na granicę tessalską, aby w stanowczej chwili rzucić się na lądowe siły Grecyi.

Co do projektu blokady portów greckich, zdaje się, że nie będzie on urzeczywistniony, albowiem, pominąwszy postawę Anglii i Włoch, także Francya waha się, czy ma zgodzić się na tak stanowczy krok. Rokowania toczą się dalej, a koła dyplomatyczne mają nadzieję, że na ich podstawie rozstrzygnie się los Krety, gdyż tak Anglia, jak Francya życzą sobie, aby zapadła decyzya co do uregulowania stosunków na Krecie, nim będą w możności zgodzić się na projekt, który należy uważać za przejściowy środek policyjny. Jest to zapatrywanie dyplomacyi angielskiej, która zdaje się projekt niemiecki uważać za przedwczesny.

W tej chwili są szanse projektu blokady bardzo małe. Z sobotniego artykułu *Temps'a* wynika, że polityka francuska co do projektu niemieckiego stoi więcej po stronie angielskiej, niż po rosyjskiej. *Temps* pisze:

„Rola mocarstw, na które, jak na Francyę, Anglię, Austro-Węgry i Włochy, nie pada podejrzenie, że kierują się dynastycznem upodobaniem dla Grecyi, jest przepisaną; są one w możności prowadzić politykę mniej drakońską i umożliwić królowi Jerzemu zmianę frontu, która mu nie jest wcale przyjemną. Jest uzasadnioną nadzieja, że mimo zarozumiałego tonu półurzędowych dzienników niemieckich, da się osiągnąć porozumienie mocarstw na nowych podstawach“.

Jako objaśnienie polityki gabinetu niemieckiego zamieszcza *Nordd. Allg. Ztg* urzędowy komunikat, potwierdzający doniesienie *Biura Reutera*, że lord Salisbury na niemiecki projekt blokady odpowiedział notą tej treści, że nim podjętą będzie akcya przeciw Grecyi, należy przeprowadzić między mocarstwami układy w sprawie przyszłej konstytucyi Krety na wzór wyspy Samos.

Nordd. Allg. Ztg dodaje do komunikatu następujące uwagi: O ile wiemy, rząd, wierny swojemu dotychczasowemu stanowisku, gotów jest nawiązać z mocarstwami rokowania w sprawie przyszłej organizacyi Krety, lecz tylko pod dwoma warunkami. Po pierwsze: musi być wykluczony projekt aneksyi Krety przez Grecyę. Aneksya ta nie daje żadnej rękojmi przywrócenia na wyspie porządku, a byłaby niebezpiecznym precedensem dla innych państw bałkańskich. Po drugie: przed rozpoczęciem rokowań trzeba położyć kres gwałcącej prawo międzynarodowe akcyi greckiej, której dalsze trwanie kryje w sobie grożące niebezpieczeństwo wojny.

Uzupełnieniem tej noty *Nordd. Allg. Ztg* — noty, będącej nie nowym dyplomatycznym projektem Niemiec, lecz tylko teoretycznem sformułowaniem kwestyi — jest następujący artykuł *National Ztg*: W sprawie kreteńskiej są mocarstwa przynajmniej w tem jednomyślne, że Grecya wyspy Krety nie otrzyma. Na stanowisko Niemiec, poza troską o pokój europejski, wpływa także ten wzgląd, że państwo takie, jak Grecya, niespełniające nawet wobec swoich wierzycieli dawnych zobowiązań, nie jest w stanie zorganizować skutecznie nowego terytoryum. Dziennik dodaje, że Anglia nie odrzuciła bezwarunkowo projektu blokady.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 lutego.

Sejm dalmatyński skończył obrady. Na jednem z ostatnich posiedzeń polecono Wydziałowi krajowemu, aby poczynił u rządu kroki celem wprowadzenia języka chorwackiego lub serbskiego w służbie publicznej. W mowie, zamykającej sesyę, marszałek nie wspomniał ani słowem o opuszczeniu Izby przez włoskich posłów.

P. Werunsky uzasadniał w Sejmie czeskim wniosek o wydanie ustawy krajowej, zalecającej zamieszczanie w Pradze tablic z nazwami ulic w obu językach. P. Engel wytykał Niemcom ich postępowanie w okręgach o mięszanej narodowości. W głosowaniu oświadczyli się oprócz Niemców także właściciele wielkich posiadłości za przekazaniem wniosku komisyi. Po przeliczeniu głosów okazało się jednak, że niema kompletu.

Wskutek wniosku p. Ghona o zmianę gminnej ustawy wyborczej przez zaprowadzenie tajnych wyborów, Sejm karyntyjski uchwalił polecić wydziałowi krajowemu, aby przygotował rewizyę całej tej ustawy.

Silesia podaje pogłoskę, że narodowcy niemieccy złożyli stronnictwom polskiemu i czeskiemu na Śląsku oświadczenie w tym duchu, że popierać będą w kuryi piątej kandydata polskiego, a względnie czeskiego, a wzamian Polacy i Czesi poprą narodowców kuryi miejskiej. *Silesia* sądzi, że stronnictwa narodowe przyjmą ten kompromis. Nam całe to doniesienie organu śląskich polakożerców wydaje się jednak tylko manewrem wyborczym.

W Czerniowcach wysuwa się w kuryi miejskiej kandydatura burmistrza p. Antoniego Kochanowskiego, który zdecydował się przyjąć mandat poselski. P. Kochanowski zasiadał już w Radzie państwa i powodzenie jego kandydatury zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości.

Młodoczesi ogłosili odezwę wyborczą, w której wyrażają przekonanie, że kwestya czeska musi być wkrótce rozwiązaną. Stają oni oczywiście na gruncie czeskiego prawa państwowego, które ma objąć wszystkie kraje korony czeskiej. W sprawie ugody z Węgrami odezwa oświadcza, że Młodoczesi odrzucają dotychczasowe układy i głosować będą raczej za rozdziałem, niż za ugodą, którąby nie polepszyła istotnie dotychczasowych stosunków. Młodoczesi odrzucają zupełnie teorye i dążenia socyalnej demokracyi i zapowiadają walkę z zakusami klerykalizmu na polu szkolnictwa. Na zasadach wolności, sprawiedliwości i ludzkości powinna się opierać ugoda z Niemcami, która zawartą być może, jeżeli Niemcy zgodzą się wreszcie na zupełne równouprawnienie. W końcu zapewnia odezwa, że Młodoczesi nie opuścili stanowiska opozycyjnego i nie opuszczą go pomimo drobnych koncesyj, dopóki nie zmieni się cały system.

Stronnictwo staroczeskie ogłosiło również odezwę. Tak jak Młodoczesi stoi ono na gruncie czeskiego prawa państwowego, lecz w sprawie traktatów z Węgrami zajmuje odmienne stanowisko, zapowiada bowiem tylko, że będzie dążyć, aby przy równych prawach zaprowadzono względną równość wyborów. Odezwa żąda przywrócenia Sejmom prawa wyboru posłów do Rady państwa i wykonania zasad wygłoszonych przez rząd o równouprawnieniu i równowartości obu narodów w Czechach. Równocześnie zalecono kandydatury pp. Tonnera, Riegera, Masza i innych.

Komitet wykonawczy omladinistów uchwalił, aby w piątej kuryi popierać wyłącznie kandydatów socyalistycznych. Wskutek tego z komitetu wystąpili pp. Baxa, Raszin, Karol Sokol, Skuba i Stepanek.

Według informacyj dzienników, wizyta cesarza Franciszka Józefa w Petersburgu wyznaczoną została na dzień 28-my kwietnia.

Mirow. Otgołoski donoszą, iż ministerstwo spraw wewnętrznych nie zaniechało zamiaru reformy zarządów miejskich w Królestwie Polskiem, reforma jednak ma być dokonana na innych zasadach, niż dotychczas projektowano.

KRONIKA.

Kraków, 22 lutego.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej krakowskiej odbyło się wczoraj w południe. Radcy przybyli licznie; galeryę zapełniła publiczność. Po otwarciu uroczystego posiedzenia prezydent p. Friedlein wypowiedział następującą mowę:

„Wniosek, uczyniony przez JE. marszałka krajowego w dniu 8 b. m., mający na celu odrestaurowanie dawnego zamku królewskiego na Wawelu, a przez Sejm z takim zapałem przyjęty, odbił się echem radosnem w całym kraju. Gdy więc nastąpnie rozeszło się po kraju brzmienie pełnej łaskawości odpowiedzi najmiłościwiej panującego nam monarchy, serca rodaków przepełniły się uczuciem bezgranicznej radości i wdzięczności.

„Miasto też nasze, u stóp umiłowanego przez cały naród Wawelu położone, do tem większej wdzięczności dla łaski Najj. Pana poczuwać się musi, bo słowa ukochanego przez podległe mu ludy Monarchy napełniają nas pewnością, że ziści się pielęgnowana oddawna w sercach mieszkańców Krakowa nadzieja, iż zamek ten, wiekami omszony, przestanie rzucać posępny cień na miasto nasze i odrestaurowany oświeci blaskiem królewskim tę dawną stolicę kraju i świetność utraconą miastu powróci. Radosny dzień najłaskawszej decyzyi Najjaśniejszego Pana jest dla nas tem uroczystszy, że nieodgadnionem zrządzeniem Wszechmocnego, zbiega się nieomal ze smutnym dniem w dziejach naszego miasta. Dobiega bowiem za kilkanaście dni lat trzysta, jak Kraków przestał być stolicą królewską i odtąd upadek jego się począł.

„Nieodgadnione to zrządzenie Opatrzności i ten nowy dowód najwyższej łaski monarchy nakłada na nas tem świętszy obowiązek, abyśmy gorącym uczuciom wierności i przywiązania do Najj. Pana i Jego dynastyi w sercach naszych żywionym bynajmniej ostygnąć nie dozwolili, żyjąc pod hasłem przez Sejm nasz wydanem: „Przy Tobie stoimy i stać chcemy!“ (Oklaski).

„Dajmyż więc i dziś wyraz tych naszych uczuć przywiązania i wierności, wznosząc okrzyk: Najjaśniejszy Pan Franciszek Józef I, cesarz i król nasz, niech żyje! (Rada powtarza okrzyk ten trzykrotnie z zapałem).

„Ponieważ łaska Najjaśniejszego Pana w szczególności na miasto nasze spływa, przeto wnoszę:

„Rada miasta uchwali:

„Celem złożenia u stóp tronu podziękowania imieniem miasta za najłaskawsze przyjęcie do wiadomości uchwały sejmowej w przedmiocie rezydencyi na zamku królewskim na Wawelu, wysyła się deputacyę, złożoną z prezydenta i trzech radców miejskich.“

Rada powyższego przemówienia wysłuchała stojąc i wniosek prezydenta jednogłośnie uchwaliła.

W sprawie kradzieży w kasie miejskiej. Zaznaczaliśmy, iż uwięziony kasyer Kłosowski zaciągał znaczne długi wekslowe. W piątek rano z zarządzenia władz przeprowadzoną została rewizya u izraelitów, trudniących się tego rodzaju procederem. Jeden z nich Izrael Bauminger pośredniczył za wynagrodzeniem w wypożyczaniu pieniędzy Kłosowskiemu, pomiędzy Natanem Dawidem Breiterem, Izaakiem synem Joela Baumingerem, Szymonem Baumingerem, tegoż synem Izraelem, oraz innymi, którzy, według zasięgniętych informacyj, pobierali nietylko od Kłosowskiego, lecz i od mnóstwa innych swoich wierzycieli procenty w stosunku po 24 prc., tj. po 2 złr. na miesiąc od każdych stu złr. Weksle Kłosowskiego bez daty pozostawały w rękach tych wierzycieli od dawnych lat; upłacał on im procenty, lecz nie zmniejszał wypożyczonego kapitału. Jest przypuszczenie, iż kaucyę swoją, gdy obejmował posadę kasyera, otrzymał od tych wierzycieli. Kaucya ta wynosiła 1400 złr.

Niezależnie od dochodzeń śledczych w sprawie kradzieży Kłosowskiego, władze skarbowe zarządziły nocyonowanie wykrytych dokumentów i obligów pieniężnych, w rękach izraelitów się znajdujących, a kary z tego powodu wynosić mają kilkadziesiąt tysięcy złr.

Dalsza rewizya w kasie miejskiej dotąd nie wykazała, aby suma ukradzionych przez Kłosowskiego pieniędzy zwiększyła się.

Sprawozdanie z czynności szpitala Braci Miłosierdzia za r. 1896. Z nowo przyjętych 818 chorych mężczyzn, było 761 rzymsko-katolickich, 4 grecko katolickich, 1 armeńsko-katolicki, 2 ewangielków i 50 starozakonnych.

Z leczonych w r. 1896 858 chorych, wypuszczono 688 jako wyleczonych, 93 z poprawą, a 4 nieuleczonych; zmarło zaś 28, a pozostało w leczeniu 45 chorych.

Liczba dni opieki szpitalnej wynosi 15.094, z czego przypada przeciętnie na jednego chorego 17·5 dni. Najwięcej chorych zgłosiło się w styczniu (79), najwniej we wrześniu (47). Największa śmiertelność była w lutym (5). W czerwcu, lipcu, wrześniu i grudniu nie zaszedł żaden przypadek śmierci. Procent zmarłych wynosił w ogólności 3·2%, a wyłączywszy gruźliczych 5 i w stanie konania 6—2%. Operacyj wykonano 300.

Funkcyę przełożonego szpitala spełnia ks. Laetus Bernatek, nadzór ze strony miasta wykonywa fizyk miejski dr. Buszek. Operatorem szpitala jest prof. Trzebicky, ordynaryuszem dr. Filimowski.

Odczyt. W piątek 26 b. m. w sali Rady miejskiej o g. 4 po południu odbędzie się odczyt dra Teodory Krajewskiej z Dolnej Tuzli w Bośni p. t. „Kobiety w Bośni“, szkic społeczno-lekarski. Dochód na Stowarzyszenie pomocy naukowej dla Polek. Krzesło w pierwszych rzędach 1 złr., w dalszych 50 ct. Galerya 30 ct. Wstęp na salę 20 ct. Biletów nabyć można w księgarni S. Krzyżanowskiego.

Wielka sobótka Koła artystycznego. Pod skromną nazwą „sobótki“ urządziło Koło artystyczne w sali „Sokoła“ zabawę taneczną, która w szeregu tegorocznych publicznych balów należała niewątpliwie do najświetniejszych, usprawiedliwiając tradycye ustalonego powodzenia zabaw publicznych, rok rocznie przez Koło urządzanych. Dzięki pomysłowości i wyrobionemu smakowi artystycznemu urządzających, sala „Sokoła“, z natury przeznaczenia swego mało posiadająca warunków na salę balową, przemieniła się na wykwintny salon, w którym zapanowała atmosfera balu. Na żadnej z dotychczasowych publicznych zabaw nie zauważyliśmy tylu jaśniejących urodą i krasą młodości tancerek, oraz zastępu tak dziarskiej i ochoczej do tańca młodzieży, jak w sobotę w sali „Sokoła“. Bal rozpoczął się polonezem, do którego w pierwszą parę poszedł prezes Koła, p. Kossak, z panią Bałucką, w drugą p. Bałucki z panią Wodzinowską, w trzecią p. Wodzinowski z panią Spornową i t. d., wiodąc za sobą nieskończony szereg par, wijących się w estetycznych zakrętach dzielnie prowadzonego starego „polskiego tańca“.

Przy dźwiękach „Harmonii“, która z zadania wywiązała się wprost świetnie, rozpoczęły się ochocze tańce, których pamiątkę uniosły panie w formie wykwintnych, trwałą artystyczną wartość posiadających karnetów. Do pierwszego kadryla stanęło 120 par, prowadzonych przez uznanego wodzireja, p. Dąbrowskiego. Urozmaiceniem zabawy był kotylion, wśród którego sala zajaśniała w wspaniałem bengalskiem oświetleniu, urządzonem przez znanego tutejszego pyrotechnika, p. Mądrzykowskiego. Ochocze tańce, zakończone białym mazurem, przeciągnęły się do g. 7 rano Na zabawie obecny był prezydent miasta, p. Friedlein.

Ostatnia „sobótka“ Koła odbędzie się w lokalu Koła w dniu 27 b. m.

Zabawa kostyumowa w Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej zgromadziła w sobotę liczny zastęp pań i panów. Było bardzo wiele ładnych kostyumów. Na szczególną wzmiankę zasługują kostyumy cygańskie pań K., P. i R., włoski p. P., oraz z panów: hiszpański p. S., włoski p. G., murzyna p. G., oryginalny reklamowy p. S. i nadzwyczaj pomysłowy bogaty kostyum bankiera p. R., który niezrównanym swoim humorem i obdarzaniem obecnych pomysłowemi przekazami i drobiazgami dodał dużo werwy zabawie. Do kadryla stanęło par 60 pod wodzirejami pp. Brożym i Lisowskim.

Wieczór maskowo-kostyumowy, połączony z zabawą tańcującą, urządza w dniu 27 b. m. w sali „Sokoła“ krakowskie Koło mieszczańskie. Bilety za okazaniem zaproszenia można otrzymać tylko w kancelaryi Koła mieszczańskiego, Rynek l. 17, II piętro, codziennie między godziną 7 a 9 wieczorem, zaś w dzień wieczorku przy wejściu do sali „Sokoła“. Osoby, które nie otrzymały zaproszenia, a życzą sobie wziąć udział w zabawie, zechcą się zgłosić do kancelaryi Koła w wyżej wymienionych godzinach. Maski podlegają sprawdzeniu osobnej komisyi, która zbada tożsamość osoby z zaproszeniem, oraz biletem wstępu. Dla osób niemaskowanych strój wieczorowy. Początek o godz. 9 wieczorem. Osobom bez zaproszenia wstęp bezwzględnie wzbroniony.

Z kasyna powszechnego. Mimo wielkiej sobótki w „Sokole“ i innych zabaw prywatnych, wieczorek tańcujący w kasynie powszechnem powiódł się wcale dobrze. Do pierwszego kadryla stanęło par 56, a w tańcu było wiele nowych figur, pomysłu wodzireja p. Ganszera. Bawiono się ochoczo do rana; przygrywała, jak zwykle, orkiestra pułku 56.

W Czytelni dla kobiet (Szpitalna l. 7) odbędzie się odczyt prof. Polzeninsza we środę d. 24 b. m. o godz. 6 wieczorem.

Śluby. W Krakowie w kościele OO. Jezuitów odbył się w sobotę 20 b. m. o godz. 7 wieczorem ślub panny Zofii Nowickiej, córki starszego inspektora lasowego i docenta uniwersytetu Jagiellońskiego, z p. Teofilem Wunschem, dyrektorem miejskiego Zakładu sierót we Lwowie.

W sobotę 20 b. m. odbył się we Lwowie w kościele św. Anny ślub p. Władysława Zdzisława Boruckiego, aptekarza w Przemyślu, z panną Jadwigą Maksymowiczówną, córką ś. p. Aleksandra, starszego inżyniera, i Emilii z Głodzińskich Maksymowiczów.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie donosi, że ruch pociągów na przestrzeni Tarnopol—Kopeczyńce i Dolina—Wygoda został z dniem 19 bm., zaś na przestrzeni Lwów-Kleparów—Janów z dniem 20 bm. ponownie otwarty.

Dr. Franciszek Hofmokl, radca lwowskiego sądu krajowego wyższego, powołany został do wzięcia udziału w ankiecie, odbyć się mającej w ministerstwie sprawiedliwości, w sprawie instrukcyi wykonawczej do ustaw procesowych. Obrady ankiety rozpoczynają się 22 b. m. Wiadomość, że tak wytrawny znawca stosunków sądowych naszego kraju będzie uczestniczył w obradach nad wydaniem przepisów dla sądownictwa najdonioślejszej wagi, wywołała, jak donosi *Reforma Sądowa,* w sferach interesowanych żywe zadowolenie.

Zmarli. Jan Lasko, doktor medycyny, zmarł we Lwowie w 38 roku życia.

Aleksander Wolf, powszechnie szanowany lekarz, zmarł w Warszawie w 57 roku życia. W czasach ostatnich był on starszym ordynatorem oddziału chorób wewnętrznych przy szpitalu ewangelickim w Warszawie.

Roman Gabryszewski, emerytowany radca namiestnictwa i starosta, honorowy obywatel m. Jasła, Żmigrodu, Dukli i Kołaczyc, zmarł w Krakowie 19 b. m. w 63 roku życia.

W Warszawie zmarł liczący zaledwie trzydzieści kilka lat Józef Waśniewski, literat i humorysta, pisujący pod pseudonimem „Duduś“. Był to talent istotny, w drobnych utworach odznaczający się nietylko piękną formą, lecz i myślą nieraz głęboką i poważną. Przed paru laty odbył podróż do Skandynawii, skąd przywiózł dużo wrażeń, z któremi dzielił się z czytelnikami. Nauczywszy się po szwedzku, Józef Waśniewski zaczął przyswajać literaturze polskiej utwory piśmiennictwa skandynawskiego, po raz pierwszy rozświetlając na naszej niwie poetyckiej płody muzy wieszczów północy.

We Lwowie zmarł wczoraj Aleksander Sas Jasiński, notaryusz i prezydent Izby notaryalnej, kawaler orderu żelaznej korony, w 76 roku życia. Zmarły był od roku 1874 do 1880 prezydentem miasta Lwowa, przez kilka lat był ze stolicy kraju posłem na Sejm, a do ostatniej chwili naczelnym dyrektorem gal. kasy oszczędności; członkiem Rady zawiadowczej kolei czerniowieckiej i bukowińskich kolei lokalnych; członkiem wydziału Tow. czerwonego krzyża i honorowym członkiem Tow. prawniczego. Ś. p. Jasiński był we Lwowie osobistością powszechnie znaną i w szerokich kołach poważaną.

Papugi i kakadu. Wczoraj wieczorem odbyło się w sali kasyna powszechnego przedstawienie, wykonane przez papugi. Właściciel przedsiębiorstwa wykazał wiele zamiłowania i wytrwałości, nauczywszy te ptaki tańców, zwrotów gimnastycznych, strzelania z małej armatki i t. p. Wśród widzów było wiele dzieci i te doskonale się ubawiły. Mają być dane jeszcze dwa przedstawienia w pierwszych dniach marca. Jako widowisko dla dziatek, przedsiębiorstwo to jest interesującem.

Wiec kobiet we Lwowie. W sprawie założenia gimnazyum żeńskiego odbędzie się w najbliższym czasie wiec kobiet, zainicyowany przez czytelnię dla kobiet we Lwowie.

Opera we Lwowie. P. Bandrowski przybył do Lwowa i odbył w sobotę próbę sceniczną z „Lohengrina“. Szereg występów tego głośnej sławy artysty rozpoczyna się we wtorek 23 b. m., a zainteresowanie się wśród publiczności jest ogromne. Oprócz p. Bandrowskiego wystąpią w „Lohengrinie“ w głównych partyach p. Camilowa (Elza), Kasprowiczowa (Ortruda), p. Górski (Telramund), p. Jeromin (król Henryk). Pokup biletów na kilka przedstawień „Lohengrina“ jest olbrzymi.

Poszukiwacze awantur. *Dziennik Polski* donosi: „Sprawa kreteńska we Lwowie nie przechodzi bez echa. Oto, jak nam donoszą, do konsula greckiego w Wiedniu zgłosić miało kilkunastu akademików swą gotowość do natychmiastowego udania się na Kretę i w tym celu prosili po-

dobno konsula, aby im przysłał... pieniądze na podróż. Jak się zdaje, pertraktacye utkną na tym właśnie punkcie i pozostaną w sferze szlachetnego zapału i niewykonalnego projektu.“

Fakt ten notujemy z obowiązku, na odpowiedzialność wymienionego dziennika; zaznaczamy wszakże, iż mało wydaje się nam prawdopodobnym, o młodzieży akademickiej lwowskiej bowiem trudno przypuszczać, aby tylu liczyła amatorów awantur.

Do artystów-rzeźbiarzy. Zawiązany w Rzeszowie ku uczczeniu pamięci wielkiego wodza z pod Racławic komitet miejscowy zamierza wznieść pomnik w Rzeszowie kosztem około 2000 złr. Nie mając funduszów na nagrody konkursowe, uprasza za pośrednictwem czasopism artystów rzeźbiarzy rodaków o łaskawe nadesłanie szkiców kompozycyi na ten cel z terminem do 31 marca b. r. na ręce prezesa komitetu, p. Kinela, inżyniera krajowego w Rzeszowie. Autor szkicu przyjętego otrzyma wykonanie, inne zaś szkice zwrócone zostaną jako własność dotyczących kompozytorów. Pomnik stanąć ma na wolnem miejscu. Uprasza się wszystkie pisma polskie o powtórzenie powyższej odezwy.

Zakaz zgromadzenia. *Kuryer Stanisławowski* donosi, że zgromadzenie ludowe, które się miało odbyć przedwczoraj w Stanisławowie, zostało przez starostwo zakazanem z powodu, że agitacya pomiędzy wyborcami w piątej kuryi jest bardzo rozwiniętą i z tego powodu zagraża niebezpieczeństwo dla porządku publicznego (!).

Fundacya gminy miasta Stanisławowa z powodu jubileuszu cesarskiego. *Kuryer Stanisławowski* donosi: Komisya, wybrana z Rady gminnej i z Kasy Oszczędności celem przyprowadzenia do skutku budowy gmachu dla starców i kalek, pod przewodnictwem burmistrza miasta, p. dra Nimhina, energicznie wzięła się do rzeczy. Uchwalono, że budynek ten stanąć ma na gruncie miejskim przy ulicy Halickiej (ogród miejski) i zajmować ma obszar trzy morgowy. Zgodzono się na budowę gmachu wedle szkicu, przedłożonego przez członka komisyi, inżyniera Jaegermanna. Wedle tego szkicu mają stanąć dwa odrębne budynki jednopiątrowe, między któremi będzie założony ogród. W rozkładzie budynków zastosowano wszystkie doświadczenia, pod tym względem zebrane. W budynku, przeznaczonym dla chrześcijan, urządzoną będzie kaplica — dla izraelitów modlitewnia. Oba oddziały będą posiadały osobne łazienki, jakoteż obszerne jadalnie. Koszta budynków preliminuje się na 60.000 złr. Pojemność każdego oddziału jest obliczoną na 40 osób, t. j. razem 80 osób. Budowa rozpocznie się z wiosną, a musi być wykończoną w jesieni następnego roku.

Z Brodów piszą do nas pod datą 19 b. m.: Na dzisiejszem posiedzeniu Izby handlowej wybrano prezesem 27 głosami na 29 głosujących dotychczasowego prezydenta Stanisława Bursztyna, na zastępcę p. Kulaka Michała, burmistrza, a na prowizorycznego zastępcę Eliasza Rosenthala.

Z Warszawy. W mieszkaniu księcia Włodzimierza Czetwiertyńskiego w nocy o godzinie 2 schwytano w tych dniach złodzieja, który się zakradł w zamiarze kradzieży i przez pomyłkę wszedł do pokoju córki księcia Zofii, która jeszcze nie spała, chociaż rozebrana już była w łóżku. Młoda księżniczka dostrzegła poruszenie się jakiejś postaci i zawołała: „Tu kteś jest, mamo!“ — a wstawszy z łóżka poczęła biedz ku matce. Po drodze napotkała kogoś obcego i pchnęła go silnie. Ów począł uciekać przed odważnie ścigającą go księżniczką i wpadł do pokoju księżnej. Drzwi za nim zamknięto. Na wołanie pań, wybiegł ks. Cz. i złodzieja własnoręcznie schwytał w drzwiach. Przywołana służba oddała go w ręce policyi. Dzienniki warszawskie nie wymieniają nazwiska złodzieja, dodają wszakże, iż znał on rozkład mieszkania od służącego, dawniej wydalonego ze służby.

Niezwykłą sprawę rozpatrywał jeden ze sądów pokoju warszawskich. Stanęli przed nim: 22 letni Franciszek Koszubski, syn pułkownika, z zawodu technik, 34-letni Edward Reinhard, malarz pokojowy, i Dyonizy Małynicz. Tworzyli oni spółkę, która za cel swój postawiła wyzyskiwanie uczuć miłosiernych znanych w mieście filantropów. Koszubski układał listy osób, do których udawano się z prośbą o poparcie ubogich wydalonych z uniwersytetu studentów. Małynicz, przebrany za studenta, udawał się osobiście z prośbą o wsparcia, zaś Reinhard zajmował się „wydziałem administracyjnym“ przedsiębiorstwa. Warszawa jest dobroczynną, więc też trzem wspólnikom udało się wkrótce zebrać poważny kapitalik. Wyeksploatowawszy teren działania w Warszawie oszuści zwiedzili kolejno: Grodno, Wilno, Odesę, Kijów i Charków, następnie Częstochowę i Łódź, ale w Łodzi nie szło im jakoś, powrócili więc do Warszawy. Ale i tu zwrócono na nich uwagę i przekonawszy się o ich oszustwie, aresztowano. Sędzia pokoju skazał ich na miesiąc więzienia.

Usunięcie się góry. Czerniowiecka *Gazeta Polska* donosi: Okropny wypadek zdarzył się na terytoryum gminy Pożoritta na Bukowinie. W nocy z 14 b. m. osunęła się z góry, zwanej Dosu-Obczine, warstwa ziemi na przestrzeni 8 hektarów szerokości. Ogromna ta płaszczyzna z szaloną szybkością posuwała się od szczytu góry ku dolinie, druzgocąc napotykane w drodze drzewa i porywając kolosalne głazy. Na stoku góry znajdowała się chata włościańska, okolona zabudowaniami gospodarskiemi. Lawina zdruzgotała to wszystko na drobne strzępy, zasypując w gruzach dwoje ludzi, Iftemię Huzaka i Jerzego Lukana, oraz pięć krów, cielę i pięć owiec. Część budynku, małego chłopca, konia, troje cieląt i sześć owiec uniosła na sobie, jak na tratwie, w dolinę na odległość 600 metrów, wcale ich nie uszkodziwszy. Iftemię Huzaka wydobyto z pod gruzów jeszcze żywego, atoli skutkiem odniesionych ran, zmarł po paru godzinach. Ciało Lukana, jakoteż zasypane zwierzęta odkopano dopiero dnia następnego. Tworzyły one zbitą masę nie do rozpoznania.

Ludność Wilna. Według urzędowych źródeł Wilno liczyło w r. 1895 oprócz załogi wojskowej około 160.000 ludności, w tej zaś liczbie 45.460 katolików, 24.079 prawosławnych, 77.150 żydów. Wyznawcy Mojżesza stanowią więcej niż połowę ludności wileńskiej. Przyrost atoli w stosunku do liczebności największy zauważać się daje wśród katolików, a mianowicie 1·43%, u prawosławnych zaś tylko 0·57%, a u żydów 0·76%.

Międzynarodowa konferencya sanitarna w Wenecyi. Na odbytem przedwczoraj posiedzeniu wybrano komisyę techniczną, której przewodniczy profesor Brouardel. Zadaniem tej komisyi będzie powzięcie wniosków w sprawie ochrony przed dżumą i przedłożenie tychże plenum konferencyi. Przedwczorajsze zgromadzenie poświęcone było roztrząsaniu przyczyn, okresu wylęgania i istoty zarazka dżumy. Rozprawy były bardzo ożywione. Zgodzono się z tem zapatrywaniem, że dżuma bezpośrednio z jednego osobnika na drugiego przechodzi.

Odważny czyn. Korespondent *Petersb. Wiedom.* z Nieświeża opisuje czyn odwagi 15-letniego syna strażnika leśniczówki Alba Radziwiłłowska. Rodzice chłopca wyjechali na wesele w sąsiedztwo. Tym czasem na leśniczówkę napadli rabusie. Jednego z nich chłopiec zamknął w pokoju, trzech zaś, pastwiących się nad jego siostrą na dziedzińcu, zastrzelił. Kiedy rano rodzice powrócili do domu i zamknięty rozbójnik został wypuszczony, rzucił się on z nożem na leśnika. Wtedy chłopiec, broniąc ojca, i jego zabił.

Car Mikołaj I i dowcipny pop. Dzienniki rosyjskie przypominają następującą anegdotę:

Car Mikołaj I w podróżach swych po kraju miał zwyczaj nawiedzać cerkwie. Popi miejscowi, witając go u wrót, wygłaszali długie, pełne pochlebstw, napuszyste mowy, na które car mało zwykle zwracał uwagi, o czem innem myśląc. Raz w podobnem zdarzeniu, gdy car, oddany swym myślom, nie zważał na treść mowy, zaintrygowało go, że pop nader krótko i prędko ją wypowiedział. Uderzony tą niezwykłą lakonicznością, zalecił powtórzyć. Pop uczynił to w słowach: „Wnijdź Najjaśniejszy władco ziemski w przybytek Niebieskiego Władcy!“ — i na tem skończył. Wychodząc z cerkwi car pochwalił mowę, a treścią jej w dobry wprowadzony humor, ofiarował popowi sto rubli. Pop, dziękując za ofiarę, przyjął postawę, zdającą się chcieć coś mówić.

— Czego żądasz? — zapytał car.

— Najjaśniejszy Panie! — rzekł z pokorą — raczcie powtórzyć!...

Car zabawiony przytomnością i dowcipem popa, uśmiechnąwszy się, powtórzył datek.

Ze stowarzyszeń.

— **Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych** odbędzie tegoroczne posiedzenie w dniach 22, 23 i 24 marca b. r. we Lwowie w sali ratuszowej, o czem wydział centralny tegoż Towarzystwa zawiadamia w myśl § 18 statutu.

Na cele balu lekarskiego, który się odbył 6 b. m. nadesłali w dalszym ciągu naddatki: prezydentowa Brasonowa 5 złr., protomedyk Merunowicz 6 złr., dr. Lustgarten 10 złr., Stanisławowa Kalicka 5 złr.

Radca dworu dr. Edmund Neusser, zwyczajny profesor kliniki chorób wewnętrznych w uniwersytecie wiedeńskim, przy sposobności pobytu w Krakowie, złożył do rąk moich 300 złr., przeznaczając takowe na fundusz budowy stacyi ratunkowej krakowskiej. Mam nadzieję, że za tym pięknym przykładem, danym przez wielkiego uczonego, roznoszącego sławę naszej narodowości na szerokim świecie, pójdą i szersze koła naszego społeczeństwa. Sekretarz Towarzystwa ratunkowego *Dr. Michał Śliwiński.*

Mianowania. Minister skarbu zamianował starszego komisarza straży skarbowej drugiej klasy, Leona Schwartza, starszym komisarzem pierwszej klasy tejże straży w Galicyi.

Starszy radca górniczy w Krakowie, Henryk Wachtel, został mianowany starostą górniczym.

Odznaczenia. Cesarz nadał ekspedyentowi urzędu pocztowego we Lwowie, Adamowi Zielińskiemu, właścicielowi gruntowemu Mikołajowi Rybotyckiemu w Kościejowie i naczelnikowi gminy Seńkowi Konewce w Lesienicach srebrne krzyże zasługi z koroną.

Przeniesienie. Radca skarbowy i naczelnik okręgu skarbowego w Brzeżanach, Bazyli Jaworski, został przeniesiony w tym samym charakterze do Nowego Sącza.

Podziękowanie. W imieniu Stowarzyszenia wzajemnej pomocy słuchaczek kursów im. Baranieckiego podajemy do wiadomości publicznej, że wieczorek tańcujący z 13 b. m., urządzony przez grono pań na rzecz naszego Stowarzyszenia, przyniósł czysty dochód w kwocie 350 złr. Korzystamy z uprzejmego pośrednictwa Szanownej Redakcyi, aby wszystkim, którzy staraniami swemi około urządzenia wieczorku, jak i osobistym w nim udziałem przyczynili się do uświetnienia zabawy, wyrazić niniejszem serdeczną podziękę, a w pierwszym rzędzie Wnej Pannie Sewerynie Górskiej, która nie szczędziła czasu i trudów, aby pracom komitetu wieczorkowego zapewnić powodzenie, a Stowarzyszeniu naszemu przysporzyć dochodu. Należy się osobne podziękowanie także pp. Piotrowi Sławomirowi Dąbrowskiemu i Stanisławowi Lewickiemu za ochocze, pełne werwy i rozmaitości prowadzenie tańców, — i wyrazy uznania orkiestrze „Harmonii“, która, dzięki wzorowemu kierownictwu p. prof. Stiugla, wywiązała się ze swego zadania jak najchlubniej, ku ogólnemu zadowoleniu zgromadzonej publiczności. *Zarząd Stowarzyszenia.*

Składki. Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył dr. Władysław Nieć od Polaków z Serajewa 10 złr., na szkołę polską w Biały 10 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 22 lutego: „Wieczór Trzech Króli“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

We środę 23 lutego: Z Przemyśla do Przeszowy“, komedya w 2 aktach Al. hr. Fredry (po raz drugi), zakończy „Piosnka wujaszka“, komedya w 1 akcie Jana Al. hr. Fredry (po raz drugi).

Najbliższa nowość „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli R. H. Sarage'a ułożył H. Oider.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** W spuściźnie po nieśmiertelnym twórcy „Ślubów panieńskich“ pozostała w rodzinnem archiwum Fredrów nieogłoszona dotąd drukiem dwuaktowa komedya p. t. „Z Przemyśla do Przeszowy. Rzecz tę, której ogłoszenia ś. p. Fredro za życia swego zabronił, wydobył obecnie z archiwum dr. H. Biegeleisen i ogłosił drukiem w *Bibliotece Warszawskiej*. Skorzystała z tej okoliczności skwapliwie dyrekcya teatru krakowskiego i w sobotę utwór ten ujrzał światło kinkietów.

Pamięci Aleksandra Fredry, jako twórcy obyczajowej komedyi polskiej, należy się cześć i wdzięczność niewygasła, — wystawienie atoli utworu „Z Przemyśla do Przeszowy“, choć podjęte z pietyzmu dla jego gieniuszu, nie przysporzy listka do laurowego wieńca, zdobiącego skroń autora „Zemsty“. Jest to fragment, albo raczej szereg luźnie powiązanych scen, odtwarzających przygody podróżne i nieporozumienia pomiędzy parą narzeczonych i parą małżonków w czasie podróży koleją żelazną z Przemyśla do Przeszowy (Preran). W dwóch odsłonach komedyi niema ani jednej postaci, któraby zdradzała rękę Fredry, jest to więc widocznie utwór poroniony w pomyśle i wykonaniu, który dla pamięci autora i zgodnie z jego wolą należało zachować w archiwum.

Nie będziemy się wdawać ani w opowiadanie nieuchwytnej treści utworu, ani w ocenę gry artystów, którzy zgoła pola do popisu nie mieli, poprzestaniemy jedynie na zaznaczeniu, że była to premiera czysto literacka, która zaspokoiła jedynie ciekawość miłośników piśmiennictwa.

Dopełnieniem przedstawienia była wesoła komedyjka Fredry (syna) „Piosnka wujaszka“, wybornie odegrana przez artystów. *W. Pr.*

— **„Reformy Sądowej“,** miesięcznika poświęconego nowym ustawom procesowym, którego wydawnictwo podjęli we Lwowie pp. Romuald Lewandowski i Tadeusz Rybicki, otrzymaliśmy zeszyt pierwszy za styczeń i luty b. r. Zeszyt, objętości 52 stron dużej ósemki (bez ogłoszeń), zawiera następującą treść: Słowo wstępne. Wpływ nauki o stosunku procesowym na podstawy nowej procedury cywilnej austryackiej, przez dra Franciszka Ksawerego Fiericha. Zasada ustnego postępowania w nowem prawie dla procesu cywilnego, przez dra Augusta Balasitsa. O wyroku według nowej procedury cywilnej, przez dra Romualda Schuberta. Zapiski z sądów monachijskich, przez dra Juliana Malca. Do interpretacyi §. 105 nowej normy jur., przez Wł. Wilkego. Przegląd sprawozdawczy przez dra H. M Landaua. Kwestyonaryusz. Wiadomości bieżące. Odpowiedzi od redakcyi.

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 17 b. m. do 19 b. m. przywieziono 310.000 sztuk jaj i około 2500 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 38 do 40 jaj pierwszej jakości, lub od 41 do 42 jaj średniego gatunku, albo od 50 do 52 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·20 złr. do 1·0 złr., masła wiejskiego od złr. 1·10 do złr. 1·20, zwykłego masła targowego od —·95 do 1·10 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków 22 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 7 rano	dziś g. 2 po p.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	744·7 mm	745·0 mm	748·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2,0	+3°,0	+2,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 2	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	93%	76%	65%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 22 lutego. Były prezydent Izby poselskiej Chlumecky otrzymał brylanty do orderu Leopolda wraz z własnoręcznem pismem cesarza, wiceprezydenci Izby Abrahamowicz i Kathrein krzyże komandorskie do orderu Leopolda, dr. Halban, dyrektor kancelaryi parlamentarnej, tytuł i charakter szefa sekcyi.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 22 lutego. Cesarz udzielił wczoraj po południu posłuchania ministrowi spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiemu i ministrowi wojny. — Hr. Gołuchowski przyjął u siebie ambasadora rosyjskiego Kapnista i odwiedził potem ambasadora niemieckiego hr. Eulenburga, który nie wyzdrowiał jeszcze.

Grac, 22 lutego. Były poseł do Rady państwa Karol Morre umarł wczorajszej nocy.

Sofia, 22 lutego. *Agence Balcanique* donosi: Prokuratorya wezwała niedawno temu Niszkowa, aby przybył do Sofii i w sprawie zamordowania Stambułowa i twierdzenia, że były minister Naczowicz jest w posiadaniu obciążających tajemnic, złożył świadectwo. — W odpowiedzi na to wezwanie oświadczył Niszkow, że w sprawie procesu nie wie nic innego nad to, co zeznał już podczas pobytu w Sofii. Co do Naczowicza zaznaczył Niszkow, że nie ma żadnego dowodu jego winy co do zamordowania Stambułowa; on (Niszkow) żądał przesłuchania Naczowicza, jako świadka, a nie jako oskarżonego.

Sofia, 22-go lutego *Agence Balcanique* pisze: Kwestya kreteńska zajmuje w wysokim stopniu tutejsze koła polityczne i całą prasę. Zdanie, jakoby sukces Grecyi mógł znaleźć niebezpieczne echo w państwach bałkańskich, zdaje się być nieuzasadnione. — Tutejsze koła narodowe uznają pretensye Grecyi do unii z Kretą i są przeświadczone, że Grecya nie zamierza niczego innego, a zwłaszcza nie myśli wywołać ruchu rewolucyjnego w Macedonii.

Agence Balcanique zaznacza, iż Bułgarya, która nie przezwyciężyła jeszcze tamtych skutków unii z roku 1885 i chce przyjść do sił pod względem politycznym i ekonomicznym, pracuje tylko nad polepszeniem losu swych ziomków w państwie ottomańskim.

W Izbie zgłosiło dwóch opozycyonistów interpelacyę w kwestyi kreteńskiej. Inny interpelował w sprawie złego obchodzenia się z Bułgarami w Macedonii i Dobruczy.

Paryż, 22 lutego. Po wiecu, który się odbył w sobotę na korzyść Greków, przyszło przy *Montmartre* i w *Quartier latin* do manifestacyj, przyczem policya aresztowała około 30 osób.

Waszyngton, 22 lutego. Komisya Izby reprezentantów uchwaliła na korzyść projektu ustawy, przyjętego 29 stycznia przez senat, wypracować sprawozdanie, upoważniające prezydenta do mianowania reprezentantów na każdej konferencyi międzynarodowej, celem zabezpieczenia stałego stosunku między złotem a srebrem.

Wojna o Kretę.

Ateny, 22 lutego. *Agencya Havasa* donosi: Wczoraj rano rozpoczął się **ogień karabinowy** w okolicy Kanei, powyżej Haleppy. Ponieważ po południu ogień karabinowy się wzmagał, postanowili admirałowie **zbombardować obóz powstańczy.** Ze wszystkich okrętów **dano 40 strzałów armatnich do obozu greckiego.** Okręt niemiecki strzelał patronami melinitowemi. Ponieważ strzały padały na wzgórza okoliczne, przypuszczają, że kilku Greków poniosło śmierć. Po zaprzestaniu ognia zauważono sztandar grecki, powiewający nad obozem greckim.

Anglicy zniszczyli maszyny na parowcu greckim „Taurion“, który przytrzymali.

Grecki następca tronu przesłał telegram gratulacyjny batalionowi swego pułku, który wziął udział w zdobyciu twierdzy Vukolies.

Londyn, 22 lutego. *Daily News* donoszą z Kanei: Obozy greckie bombardowały trzy statki wojenne angielskie, oraz jeden włoski, rosyjski i niemiecki okręt wojenny. Ogień trwał 10 minut.

Konstantynopol, 22 lutego. Zmobilizowano także brygady redyfowe w miastach Angora i Brussa. Wczoraj miały odpłynąć cztery bataliony z Ismid, względnie z Mudania do Dedeagacz.

Kanea, 22 lutego. (Telegram *Biura Reutera*). Mahometanie, rozdrażnieni wiadomością o rzezi w Sitii, uczynili wycieczkę z Retymna i uderzyli na powstańców. Walka trwała przez dzień 20 b. m.

Pułkownik Vassos proklamował okupacyę Krety przez Grecyę.

Ateny, 22 lutego. (Telegram *Agencyi Havasa*). Komendant angielskiego statku udał się do pułkownika Vassosa i uwiadomił go, że zjednoczone floty postanowiły zaatakować greckie wojsko, gdyby wojsko to usiłowało dalej się posunąć. Dowóz żywności uznano za dozwolony. Wskutek tego wysadzono już na ląd zapas żywności dla greckiego oddziału. Po potyczce pod Agia obsadziła załoga grecka dwie wieże. Turcy powrócili do Kanei. Zginęli trzej greccy oficerowie. Książę Mikołaj przybył do Larissy.

Ateny, 22 lutego. Zapewniają, że 700 żołnierzy greckich z artyleryą wylądowało koło Kissamo. Mięszane oddziały mocarstw wylądowały dotychczas tylko w Sitii.

Król Jerzy miał przed olbrzymim tłumem ludności z balkonu pałacowego mowę, w której podniósł, że spełnia tylko polecenie całego ludu helleńskiego, dziękował za wyrażone życzenia i wzniósł okrzyk na cześć Hellenów. Mowę przyjęła ludność z entuzyazmem.

Ateny, 22 lutego. Urzędowe dementi zaprzecza wiadomościom o nieustających rzeziach, dokonywanych przez chrześcijan na Krecie.

Ateny, 22 lutego. *Asty* utrzymuje, że może podać prawdziwą treść oświadczeń, poczynionych rzekomo przez króla wobec jednego z reprezentantów obcych mocarstw. Król miał powiedzieć, że starał się zwrócić uwagę Europy na Kretę. Utworzono jednak tylko mięszaną żandarmeryę i zaprowadzono reformy, które wywołały ostatni konflikt.

„Moja cierpliwość — miał mówić król — jest wyczerpana. Postanowiłem anektować Kretę, ponieważ kraj duszą i ciałem należy do Grecyi. Decyzya ta spowoduje zapewne do zarządzenia przeciwko mnie środków przymusowych; ale po mojej stronie staną wszyscy przyjaciele helenizmu. Wydałem rozkaz, aby moje wojska okupowały wyspę, której administracya będzie wkrótce zorganizowaną. Możesz pan te oświadczenia udzielić do wiadomości swoim kolegom“.

Konstantynopol, 22 lutego. Ostatnia rada ministrów obradowała nad żądaniem silnej partyi dworskiej, aby Turcya wkroczyła do Grecyi, lecz nie powzięła żadnej uchwały. Nagła decyzya odnośna sułtana nie jest wcale niemożliwą, albowiem dotychczasowe wahanie się Porty wobec postępowania Grecyi wywołuje wielkie niezadowolenie wśród muzułmanów.

Konstantynopol, 22 lutego. Brakujące konie przy artyleryi trzeciego korpusu uzupełnione będą materyałem z pierwszego i drugiego korpusu. Konie i inne materyały wojskowe wysłane zostaną do Saloniki nową koleją, która obecnie oddaje wielkie usługi. Mobilizacya trzeciego korpusu czyni postępy. Mobilizacya 14 dywizyi redyfów odłożoną została na czas po święcie Bajramu.

Konstantynopol, 22 lutego. (Telegr. *Biura Reutera*). Przy rokowaniu mocarstw w sprawie przyszłej administracyi Krety podziela Francya opinię Anglii i Włoch. Minister spraw zagranicznych Tewfik pasza użalał się przed ambasadorami, że Grecya mimo akcyi mocarstw czyni dalej nieprzyjacielskie kroki. Tewfik pasza zwraca przytem uwagę na różnorodność sprawozdań dyplomatycznych. Sprawozdania londyńskie, paryskie i rzymskie wyrażają nadzieję, że trudności będą załatwione; inne sprawozdania zalecają wymarsz wojska tureckiego do Tessalii. Sprawozdania petersburskie dają poznać, że w razie obsadzenia Tessalii przez Turcyę, Rosya nie wystąpiłaby z interwencyą. Porta zatem nie jest zdecydowana, co czynić.

Ambasadorowie odpowiedzieli, że Porta musi rozpocząć taką akcyę, jaka jej się wydaje stosowną. Wśród południowych Albańczyków, przeważnie greckiej narodowości, panuje wzburzenie, ponieważ władze uzbrajają ludność mahometańską.

Kostantynopol, 22 lutego. Jacht „Zarnica“, na którego pokładzie znajduje się rosyjski następca tronu, przepłynął w sobotę Bosfor, udając się na Morze Śródziemne.

Konstantynopol, 22 lutego. Według urzędowego ogłoszenia, Fotiades bej mianowany został generalnym gubernatorem Krety.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 22 lutego 1897.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	50
Zjednoczony dług w srebrze	100	60
Austryacka renta złota	122	90
4% austryacka renta (marcowa)	100	20
4% węgierska renta złota	121	75
4% węgierska renta koron.	98	90
Akcye banku austro-węgierskiego	937	—
Akcye kredytowe	357	75
Londyn	120	05
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	80
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	54
Banknoty włoskie	45	—
Dukaty austryackie	5	68

Wiedeń, 22 lutego. Ruble 127·— Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·80. Żyto na wiosnę 6·95. Pszenica na wiosnę 8·24 Owies na wiosnę 6·46

Wiedeń, 22 lutego. 4% oblig. poż. krajow z 1891 98·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·40; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·65· 4% listy banku krajowego 100·10; 4½% listy banku kraj. 102·30; 5% obligi banku krajowego 97·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 217·35, Akcye kolei lwowsko-czern. 280·—; Losy z 1854 na 250 złr. 150·— losy z 1860 na 500 złr. 141·— losy z roku 1860 na 100 złr. 153·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 188·50, akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 358·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 390·—; Länderbank na 200 złr. 230·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 937.

Berlin, 22 lutego. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 225·— mrk. Austryacka złota renta 104·20 mrk. Austryacka srebrna renta 101·— mrk. Węgierska złota renta 103·25 mrk. Węgierska renta koronowa 99·30 mrk. Austryackie banknoty 170·25 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·35 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1-go października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5.05 rano pociąg mięsz. z Podgórza Płaszowa 5.11 " " " przystanku	**do Oświęcimia**, ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 " " " z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenie w Podg. Pł. do Suchy.
8.50 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 9.00 " " " z Podgórza Pł.	**do Lwowa**, ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
8.40 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) 8.54 " " " z Zwierzyńca 9.05 przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. 9.11 " " " przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.15 " " " z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12.20 w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa 12.35 po " " z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa:** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2.48 po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) 3.03 " " " z Zwierzyńca 3.10 " " " z Podgórza Pł. 3.16 " " " przystanku	**do Oświęcimia.**
6.35 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6.45 " " " z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa**, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6.50 wieczór poc. osob. Nr. 1010 z Podgórza Pł. 6.56 " " " z Podgórza przyst.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7.15 wieczór poc. mięsz. z Krakowa (p. Zw.) 7.30 " " z Zwierzyńca 7.40 " " z Podgórza Pł. 7.46 " " przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic.
7.45 wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa 7.58 " " z Podgórza Pł.	**do Wieliczki**, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9.23 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9.15 " " z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów**, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 " " z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.38 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.53 " " " Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła.
6.04 rano poc. osobowy do Podgórza przyst. 6.11 " " " Płasz. 6.22 " mięszany Zwierzyńca 6.36 " " Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą.
6.52 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 7.00 " " " Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
8.30 rano poc. osob. 1019 do Podgórza Pł. 8.37 " " " przyst.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8.42 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8.55 " " " Krakowa	**z Rzeszowa**, ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10.34 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10.40 " " Płasz. 10.51 " " Zwierzyńca 11.05 " " Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 " " Krakowa	**z Wieliczki**, ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa**, ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Nowego Sącza.
2.45 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2.53 " " Krakowa	**ze Lwowa**, ma połączenie w Przemyślu od Stryja, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Nowego Sącza.
4.12 po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. 4.18 " " Płasz. 4.33 " mięszany Zwierzyńca 4.42 " " Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6.27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6.45 " " Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie od Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7.16 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 7.30 " " Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.
8.53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. 8.59 " " Płasz. 9.08 " " Zwierzyńca 9.22 " " Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 " " Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, N. Sącz, w Jarosławiu od Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimiera